

**P R Z E G L Ą D Z A C H O D N I O P O M O R S K I  
ROCZNIK XXXI (LX) ROK 2016 ZESZYT 3**

---

MARCIN J. SZYMAŃSKI\*

**KONCEPCJA BUDOWY ELEKTROWNI OKRĘGOWEJ W ŁODZI  
W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU.  
POMYSŁY, UWARUNKOWANIA, PRÓBY REALIZACJI**

Słowa kluczowe: Łódź, elektrownia, elektryfikacja, etatyzm, elektrownia okręgowa, Siemens i Halske, Towarzystwo 1886 roku (Towarzystwo Oświetlenia Elektrycznego 1886 roku w Petersburgu)

Keywords: Łódź, power station, electrification, statism, Łódź, a district power station, Siemens & Halske, 1886 Association

Zagadnienie elektrowni okręgowej w Łodzi może wydawać się tematem wąskim i regionalnym, jednak jest to wysoce mylące. Problematyka ta dotyka bowiem zagadnienia elektryfikacji ziem polskich w XIX i XX wieku i powiązana jest ściśle nie tylko z sytuacją regionalną, ale i ogólnokrajową, a nawet ogólnoeuropejską. Aby właściwie zrozumieć wagę problemu i okoliczności, towarzyszących elektryfikacji, należy przypomnieć podstawowe fakty z historii początków elektryfikacji Europy<sup>1</sup>. Koncepcja budowy dużej stacji elektrycznej w tym mieście związana jest bowiem z kilkoma dekadami ekspansji międzynarodowego kapitału poprzez inwestycje energetyczne w Imperium Rosyjskim.

---

\* dr Marcin J. Szymański, Muzeum Miasta Łodzi, Instytut Historii Uniwersytetu Łódzkiego, e-mail: marcin.j.szymanski@gmail.com.

<sup>1</sup> Pełniejsze dzieje elektryfikacji Europy zob. W. Hausman, P. Hertner, M. Wilkins, *Global Electrification – Multinational Enterprise and International Finance in the History of Light and Power, 1878–2007*, Cambridge 2008; R. Munson, *From Edison to Enron. The business of power and what it means to the future of electricity*, Westport–Londyn 2005; T.P. Hughes, *Networks of Power. Electrification in Western Society 1880–1930*, Baltimore 1993.

Elektryczność jako dobrodziejstwo, będące skutkiem rewolucji przemysłowej, upowszechniło się na dobre dopiero w drugiej połowie XIX wieku i to głównie jako sposób oświetlenia pomieszczeń i ulic, chociaż nie brakowało wtedy zwolenników lamp gazowych, które świeciły jasno, a zasilał je gaz miejski, pozyskiwany z węgla. Ekspansja tego rodzaju oświetlenia w Europie Zachodniej przypadła na pierwszą połowę XIX wieku. Pierwsze próby z oświetleniem elektrycznym były podejmowane w ramach eksploatacji lamp, wykorzystujących zjawisko łuku elektrycznego, co jednak nie było łatwym rozwiązaniem i sprawiało wiele problemów w codziennym użyciu. Przez pewien czas we Francji działała firma, oświetlająca ulice za pomocą lamp Jabłoczkowa, rosyjskiego wynalazcy, który udoskonalił lampę łukową i przystosował ją do powszechnego użycia<sup>2</sup>. Prawdziwym przełomem były jednak badania nad światłem żarowym, które trudno przypisać jednemu wynalazcy, bowiem badania prowadzono niezależnie w kilku miejscach. Wydaje się jednak, że zasługę wynalezienia użytkowej żarówki należy przypisać Josephowi Swanowi, który w 1878 roku przeprowadził udany eksperyment z żarówką w bańce z próżnią. Był to jednak wynalazca i idealista, a nie przedsiębiorca, dlatego w powszechnej świadomości za wynalazcę żarówki uznaje się Thomasa Edisona. Ten człowiek o wielu talentach, wynalazca, osiągnął największy sukces na polu komercjalizacji nowych rozwiązań technicznych. Do swojej firmy o nazwie Edison Electric Light Company zaprosił wielu amerykańskich finansistów i już w 1878 roku ją uruchomił. Udane eksperymenty z trwałymi żarówkami w 1879 roku, a przede wszystkim wystawa światowa w Paryżu w 1881 roku, gdzie Edison zaproponował kompleksowe rozwiązanie oświetleniowe, pozwoliły na uzyskanie patentu, który stał się punktem wyjścia dla rozwoju żarówki – podstawowego urządzenia oświetleniowego przez kolejne 130 lat.

Wkrótce powstały oddziały firmy Edisona – jednym z ważniejszych był Deutsche Edison Gesellschaft (1883 r.), którego początki nie były łatwe, ale przedsiębiorstwo zyskało w końcu renomę. Po pięciu latach firma zmieniła nazwę na Allgemeine Elektrische Gesellschaft, znane powszechnie jako AEG. Na jej czele stał przez wiele lat Emil Rathenau, wybitny przedsiębiorca, który doprowadził do usamodzielnienia się firmy w 1889 roku i ostatecznego zerwania zależności od macierzystej firmy Edisona. Firma AEG, jeszcze jako filia amerykańskiego przedsiębiorstwa Edisona, miał poważne związki z niemiecką firmą Siemens

---

<sup>2</sup> „*Ekonomista*” z 17.04.1879 r., nr 69, s. 4 i n.

i Halske, a usamodzielnienie się okazało się możliwe dzięki związkowi z Deutsche Bankiem. Na marginesie należy zaznaczyć, że znaczny kapitał obrotowy był kluczowy dla rozwoju wszystkich firm energetycznych w XIX i XX wieku.

Największym graczem na europejskim rynku energetyki obok AEG była wspomniana firma Siemens i Halske. Założona przez genialnego konstruktora Wernera Siemensa (później otrzymał nobilitujące „von” przed nazwiskiem) i wybitnego mechanika Johanna Halske, szybko stała się liderem na rynku generatorów prądu i urządzeń telegraficznych. Firma budowała, eksploatowała i wyposażała kompleksowe instalacje w tym zakresie. Halske dość szybko wycofał się jednak ze spółki, choć jego nazwisko wciąż honorowo widniało w nazwie firmy. Był to typ wynalazcy, który wolał opracowywać nowe rozwiązania techniczne niż zajmować się biurokracją w międzynarodowej korporacji – a właśnie w tę stronę zmierzała firma.

Zarówno AEG, jak Siemens i Halske miały swoje siedziby w Berlinie, które to miasto było światową stolicą elektryczności, zwanym nawet niekiedy „Elektropolis”. To tam powstawały najnowocześniejsze instalacje, wdrażano najnowsze wynalazki i organizowano sieci o dalekim zasięgu. Ożywcza konkurencja między największymi potentatami działała korzystnie dla odbiorców i postępu technicznego. Bez wątplenia ważną datą w rozwoju sieci energetycznej był rok 1891, gdy po raz pierwszy udało się przesłać energię elektryczną na dużą odległość. Oczywiście chodziło o prąd zmienny, który zdobywał coraz więcej zwolenników. Orędownicy prądu stałego byli odtąd na straconej pozycji. Należał do nich również Thomas Edison, który próbował udowodnić śmiertelne niebezpieczeństwo, drzemiące w wysokich napięciach prądu zmiennego.

Gwałtowny rozwój sieci energetycznej wymuszał nowe rozwiązania organizacyjne. Pod koniec XIX wieku przodowało w tym AEG, tak samo jak Siemens i Halske, związane z Deutsche Bankiem. Werner von Siemens miał olbrzymie i niekwestionowane zasługi dla swojej firmy, jednak jego konserwatywne podejście do prowadzenia biznesu nie przystawało do wymagań rynku końca XIX wieku. Był przeciwny kredytom hipotecznym i dopiero pod koniec życia zgodził się na pożyczanie 10 mln marek pod zastaw firmowych nieruchomości<sup>3</sup>. Jego śmierć w 1892 roku pogрузzyła wszystkich współpracowników w smutek i zamknęła pewien etap w rozwoju firmy. W pewnym sensie rozwiązało to ręce

---

<sup>3</sup> W. Feldenkirchen, *Werner von Siemens. Inventor and international Entrepreneur*, Ohio 1994, s. 153–154.

zarządowi, który mógł sprostać wymaganiom, stawianym przez Deutsche Bank, czyli przekształcić spółkę komandytową w publiczną spółkę kapitałową. Doszło do tego w 1896 roku, a od 1897 roku możemy mówić o narodzinach korporacji Siemens i Halske, chociaż pełen pakiet akcji pozostał na razie w rękach rodziny<sup>4</sup>. Wkrótce, w 1903 roku firma wykorzystwała kłopoty finansowe przedsiębiorstwa Schuckert, produkującego różnego rodzaju sprzęt elektryczny i powołano spółkę Siemens-Schuckert.

Koniec XIX wieku to również powstanie holdingów energetycznych w Szwajcarii. W 1895 roku z inicjatywy AEG i Credit Suisse powstał w Zurychu Elektrobank (Bank fuer Elektrische Unternehmungen), a w 1896 roku Siemens i Halske powołało Indelec wraz z Bazylejskim Bankiem Handlowym (Schweizerische Gesellschaft fuer Elektrische Industrie). Dostęp do wielkiego szwajcarskiego kapitału otwierał nowe perspektywy rozwoju.

Krajem o nieograniczonych możliwościach, by określić go słowami Emila Rathenaua, było w tym czasie Imperium Rosyjskie. Kraj ten, ogromnie zacofany gospodarczo i politycznie stanowił atrakcyjny teren dla ekspansji międzynarodowych firm. Dość wcześnie Rosję zaczęła penetrować firma Siemens i Halske, budując tam linie telegraficzne od początku lat 50. XIX wieku. Interes okazał się na tyle obiecujący, że w 1853 roku otworzono filię firmy w Petersburgu, którą prowadził młodszy brat Wernera – Karol. Niespełna dwudziestokilkuletni przedsiębiorca nie budził zaufania konserwatywnych Rosjan, ale jego fachowość i kompetencje szybko zjednały mu wpływowych przyjaciół. Poprzez ożenek wkupił się w środowisko biznesowe Petersburga i zbudował potęgę Siemensów w Rosji<sup>5</sup>. Składało się na to kilka fabryk i wiele intratnych kontraktów. Przełomem był rok 1883, gdy Karol uzyskał kontrakt od AEG na wykorzystywanie żarówek patentu Edisona na rynku rosyjskim. Przeprowadzone próby z oświetleniem kilku miejsc w Petersburgu doprowadziły do uzyskania koncesji na oświetlenie części miasta. Kontrakt uzyskała spółka akcyjna, powołana przez Karola: Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia (od 1900 r. z dopiskiem „1886 roku”). Była to pierwsza spółka w Rosji, zajmująca się statutowo elektryfikacją. Przez kilkanaście lat wyrosła na lidera energetyki rosyjskiej i wyznaczała standardy dla konkurencji.

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 155.

<sup>5</sup> Życiorys K. Siemensa zob. M.N. Warysznikow, *Siemens w Rosji: Obszczestwo Elektrieskiego oswieszczenia 1886 g.*, „Rossijskij Żurnal Menedżmenta” 2009, t. 7, nr 2, s. 120.

W początkach XX wieku badania nad rozwojem energetyki elektrycznej doprowadziły do ważnych wniosków. Jednym z głównych był ten, że wielkie, połączone ze sobą sieci przesyłowe wraz ze stacjami elektrycznymi są dużo wydajniejsze od pojedynczych, niezależnych instalacji. Pozostawało oczywiście pytanie – kto ma je budować? Do tak wielkich inwestycji zdolne były tylko państwa i wielkie, międzynarodowe holdingi. Zagadnienie własności elektrowni i sieci miało ogromny wpływ na tę branżę w XIX i XX wieku. W Europie dominował przez długi czas system koncesyjny, to znaczy wydanie prywatnemu przedsiębiorstwu pozwolenia na budowę i eksploatację elektrowni na danych warunkach, by w określonym czasie miasto lub państwo mogło przejąć majątek trwały odpłatnie lub nieodpłatnie. O ile we Francji raczej pozostawiano energetykę w rękach prywatnych, to Niemcy pod koniec XIX wieku charakteryzowały się chęcią przejmowania kontroli nad elektrowniami<sup>6</sup>, co związane było z dochodowością interesu. Początkowo, gdy sukces elektryczności nie był jeszcze pewny, ryzyko spadało na prywatną firmę. Gdy termin koncesji dobiegał końca, miasto mogło przejąć nowoczesne urządzenia techniczne wraz ze stałymi odbiorcami.

Sprawa nabrała nowego wymiaru, gdy pojawił się problem elektrowni okręgowych – wielkich, wydajnych stacji elektrycznych, których zadanie polegało na zaopatrywaniu w prąd dużych obszarów kraju. Ważnym elementem takiego rozwiązania było lokowanie elektrowni w pobliżu źródeł odpowiedniego paliwa. Elektrownie okręgowe powstawały na terenie Niemiec powszechnie. Rosja, jako kraj zacofany, pozostawała daleko w tyle. Archaiczna i ociążała organizacja administracyjna tego kraju uniemożliwiała praktycznie zbudowanie elektrowni okręgowej własnymi siłami. W początkach XX wieku zachodnie holdingi miały już ugruntowaną pozycję na tym rynku i wiele dekad doświadczenia. To im należy przypisać zasługę awansu cywilizacyjnego wielu miast rosyjskich tego czasu, rozumianego jako szeroki dostęp do energii elektrycznej na cele oświetleniowe i przemysłowe i transportu tramwajowego<sup>7</sup>.

Wracając do zagadnienia elektrowni okręgowej, pierwsza tego typu instalacja w Rosji powstała na wschód od Moskwy, w pobliżu dużego obszaru

---

<sup>6</sup> R. Millward, *European governments and the infrastructure industries, c. 1840–1914*, „European Review of Economic History” 2004, nr 8, s. 3–28.

<sup>7</sup> Więcej na ten temat zob. M.J. Szymański, *Awans cywilizacyjny miast Imperium Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku jako efekt działalności firm zagranicznych na przykładzie koncernów energetycznych*, w: *Migracje. Podróże w dziejach. Współczesność*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015.

torfowisk. Kwestia wykorzystania torfu jako paliwa dla ciepłych elektrowni rozpaliała umysły inżynierów od drugiej połowy XIX wieku, a w pierwszej dekadzie wieku kolejnego było to już rozwiązanie leżące w zasięgu ręki. Na powstanie tej stacji wpływało kilka czynników. Po pierwsze, zbliżała się do końca umowa koncesyjna Towarzystwa 1886 roku na zaopatrywanie w prąd Moskwy. Władze miejskie miały już plany przejęcia całej instalacji i nie były skłonne do przedłużenia umowy. Po drugie, Towarzystwo 1886 roku już od pewnego czasu opracowywało plan pokrycia Rosji siecią wielkich elektrowni, które samo chciało budować i eksploatować. Po trzecie, wspomniane torfowiska na wschód od Moskwy nadawały się świetnie do budowy tam stacji elektrycznej. Powołano więc do życia Moskiewskie Towarzystwo Elektropieriedacza o kapitale zakładowym 6 mln rubli, które rozpoczęło olbrzymią inwestycję energetyczną. Niestety, plany przerwał wybuch pierwszej wojny światowej, a potem rewolucja i jej zgubne następstwa. W każdym razie rozpoczęcie tej inwestycji w 1912 roku było przełomem na rynku rosyjskim z kilku względów. Przede wszystkim prywatna firma zwyciężyła w konkurencji z władzami miejskimi Moskwy i chciała przejąć sektor energetyczny na tym obszarze. Biorąc pod uwagę, że jedyny plan budowy wielkiej sieci elektrycznej w tym czasie opracowało Towarzystwo 1886 roku, przejęcie moskiewskiej elektrowni przez miasto służyłoby jedynie doraźnym celom władz, którym, jak wszystko na to wskazuje, było czerpanie dochodów z intratnego interesu. Budowa tej elektrowni pokazała też przydatność pokładów torfu dla eksploatacji, a także, wraz z rozpoczętą inwestycją w Imatrze na Przesmyku Karelskim w pobliżu Petersburga miała stać się podstawą planowanej wielkiej sieci, a więc ambitny plan powoli stawał się faktem. Te dwie lokalizacje miały być uzupełnione przez trzecią – pod Łodzią. Powstałaby wtedy potężna sieć, łącząca trzy najważniejsze rosyjskie ośrodki przemysłowe, stanowiąca bazę dla dalszego rozszerzania się instalacji. Prawdopodobnie dążono do zamknięcia „pierścienia” od południa, by stacje mogły uzupełniać się i zapewniać bezpieczny i stały dopływ energii elektrycznej.

Kwestia lokalizacji elektrowni okręgowej w Łodzi lub okolicach jest sprawą dość mało znaną, ale nie ulega wątpliwości, że takie plany istniały. Początkowo prawdopodobnie myślano o wybudowaniu jej przy torfowiskach obok Rąbień, jednak badania pokazały, że te pokłady są zbyt małe i mało energetyczne, by nadawać się do celów energetycznych. O początkach realizacji planu można mówić od 1912 roku, kiedy to łódzki oddział Towarzystwa 1886 roku zakupił wiele działek, składających się na wielką posesję, leżącą bardzo blisko dworca

Kaliskiego, co zapewniało dostęp do przywożonego paliwa. Na przełomie czerwca i lipca kupiono tzw. Sellinówkę – duży plac, należący wcześniej do rodziny Sellinów, za 380 tys. rubli. W inwestycji finansowo pomógł Towarzystwu 1886 roku Deutsche Bank, który na przełomie dwóch pierwszych dekad XX wieku zainwestował w łódzki oddział Towarzystwa ponad 5 mln rubli<sup>8</sup>. Była to kwota niebagatelna, ale w kontekście planów budowy wielkiej elektrowni uzasadniona.

Łódź miała więc być jednym z trzech najważniejszych ośrodków energetycznych w zachodniej części Imperium Rosyjskiego. Nie doszło jednak do tego z powodu wybuchu pierwszej wojny światowej, która zmieniła stosunki gospodarcze i polityczne w całej Europie.

W przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej aż 90% prądu w Imperium Rosyjskim powstawało w elektrowniach należących do firm zagranicznych. Poza wspomnianym towarzystwem akcyjnym, powołanym do budowy i eksploatacji Elektropieriedaczy, wokół Towarzystwa 1886 roku uformowało się kilka powiązanych ze sobą firm: Rosyjskie Towarzystwo Akcyjne Regionalnych Stacji Elektrycznych, powołane do budowy elektrowni na Przesmyku Karelskim i przesyłu energii do Petersburga; Towarzystwo Elektrowni Zgierskiej o kapitale 500 tys. rubli oraz Szuwałowskie Towarzystwo Oświetlenia Elektrycznego, powołane do oświetlenia północnych rejonów Petersburga<sup>9</sup>. Samo Towarzystwo po wielu przekształceniach własnościowych utraciło w początkach XX wieku swój niemiecki charakter – na ostatnim zebraniu przed wybuchem wojny aż 54% akcji znajdowało się w rękach szwajcarskich i belgijskich. Najważniejsze funkcje pełnili jeszcze Niemcy, na przykład obecni później w Łodzi Aleksander Arndt i Edward Ullman, chociaż wykształceni fachowcy rosyjscy również wybijali się do przodu. Taką postacią był na przykład Robert Klasson, wybitny inżynier, wieloletni dyrektor elektrowni w Moskwie i współautor projektu budowy Elektropieriedaczy. Wspomnieć o tym należy dlatego, że po rewolucji bolszewickiej był głównym architektem planu elektryfikacji Związku Radzieckiego „GOELRO”, którym chwalił się Lenin i bolszewicy, przypisując swojej formacji ten sukces. Warto jednak pamiętać, że plan ten był kalką programu Towarzystwa 1886 roku sprzed pierwszej wojny, chociaż oczywiście z pewnymi modyfikacjami. Gdyby

---

<sup>8</sup> „Przegląd Techniczny” z 11.07.1912 r., nr 28, s. 372; *Kupno „Sellinówki”*, „Rozwój” z 3.08.1912 r., nr 149, s. 3.

<sup>9</sup> M.N. Warysznikow, *Siemens w Rosji: Obszczestwo Elektriceszeskiego Oswieszczenia 1886 goda*, „Rossijskij Żurnal Menedżmenta” 2009, t. 2, s. 135.



nie wybuch wojny, plan ten doczekałby się w jakimś stopniu realizacji, bowiem inwestycje te były już rozpoczęte.

Należy wspomnieć także o powstaniu Elektrowni w Łodzi, co związane było z próbą oświetlenia miasta systemem innym niż gazowe. Łódzką Gazownię zbudowano w Łodzi na mocy umowy z 1867 roku z firmą W.C. Holmes, która po wybudowaniu sprzedała ją Łódzkiemu Towarzystwu Gazowemu, firmie z kapitałem niemieckim. Próbę elektryfikacji Łodzi podjęła firma Deutsche Edison Gesellschaft w 1887 roku, tuż przed zmianą nazwy na AEG. Władze miejskie nie zgodziły się jednak na takie rozwiązanie, zasłaniając się koncesją przyznaną Łódzkiemu Towarzystwu Gazowemu, która wygasła dopiero w 1909 roku<sup>10</sup>. Kolejne lata przyniosły jednak wielki postęp w dziedzinie nauk o elektryczności, by wymienić chociaż udaną próbę przesłania prądu zmiennego na dużą odległość w 1891 roku przez firmę AEG. Dlatego też w 1895 roku władze miejskie zwróciły się do Łódzkiego Towarzystwa Gazowego i wyraziły zainteresowanie wykupem Gazowni i zainstalowaniem oświetlenia elektrycznego. W tym samym czasie do gubernatora piotrkowskiego wpłynęła propozycja firmy Siemens i Halske, która chciała uzyskać koncesję na 45 lat, po upływie których elektrownia miała przejść na własność miasta. Dodatkowo proponowano miastu kredyt na wykup Gazowni. Gubernator przekazał pismo władzom miejskim z pytaniem, czy nie lepiej byłoby, aby taką inwestycję przeprowadzili łódzcy przemysłowcy<sup>11</sup>. W Łodzi pismo to wzbudziło zainteresowanie przemysłowców, którzy zorganizowali się wokół jednego z nich, Juliusza Kunitzera, który na przełomie 1895 i 1896 roku udał się do Petersburga rozmawiać o potencjalnej koncesji dla grupy łódzkich fabrykantów. Przez kolejne lata ta „Grupa Kunitzera”, do której należały też takie wybitne postacie, jak Karol W. Scheibler, Juliusz Heinzl, Emil Geyer, Ludwik Grohmann czy Ludwik Anstadt, starała się równolegle o koncesję dla swojego konsorcjum. W międzyczasie pojawiły się dwie inne firmy – „Towarzystwo dla Eksploatacji Elektryczności M.M. Podobiedow i Spółka” z Petersburga oraz „Frankfurckie Towarzystwo Elektryczne” (dawniej Lameer et Co). Ociążałość władz miejskich przedłużała się, a ostatecznie w 1899 roku łódzcy przemysłowcy porozumieili się z firmą Siemens i Halske, która 20 marca 1900 roku uzyskała koncesję na

<sup>10</sup> M. Dobruchowski, *Elektryfikacja Łodzi do 1918 roku*, praca magisterska napisana w Katedrze Najnowszej Historii Polski Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. K. Badziaka, Łódź 1995, s. 35.

<sup>11</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (Dalej: APL), Akta miasta Łodzi (Dalej: AmŁ), sygn. 4487, k. 1–2.



elektryfikację Łodzi, zawartą na 40 lat, z możliwością wykupu po 5 latach za odpowiednim odszkodowaniem. Warunki postawione firmie były liczne i precyzyjnie sformułowane, również w zakresie cen prądu na cele oświetleniowe i przemysłowe<sup>12</sup>.

Chociaż stacja elektryczna miała powstać w dwa lata od podpisania umowy, trzeba było czekać aż do 1906 roku, by ustawić próbną stację w gmachu Grand Hotelu. Do tej pory prawdopodobnie brakowało odpowiedniego kapitału, natomiast w 1906 roku powstał syndykat, składający się z kilku banków, związany z Towarzystwem 1886 roku. Dopiero we wrześniu 1907 uruchomiono elektrownię przy ul. Targowej. Chociaż koncesja przewidywała elektryfikację Łodzi, od początku chciano uzyskać jak największy zasięg. Próbowano więc podłączyć do sieci i oświetlić Bałuty, Radogoszcz i Zgierz, jednak plany te w większości nie zostały zrealizowane na tym etapie. W 1909 roku natomiast firma Siemens i Halske przekazało koncesję Towarzystwu Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku, a więc tej firmie, która projektowała już utworzenie sieci elektrowni okręgowych w Imperium Rosyjskim. Wiele wskazuje na to, że zakup koncesji wraz z urządzeniami w Łodzi był elementem tego planu.

Na przeszkodzie mogły jednak stanąć zakusy miasta na przejęcie elektrowni. Sytuacja wyglądała podobnie, jak w przypadku Moskwy i Elektropieriedaczy. Otóż po pięciu latach władze miejskie miały prawo wykupić elektrownię, czyli po 31 grudnia 1913 roku. Rok wcześniej z Magistratu wyszło pismo do gubernatora piotrkowskiego z podaniem o wykupienie elektrowni. Tak, jak wcześniej, rozmowy toczyły się długo i jeszcze w marcu 1914 roku trwały burzliwe dyskusje w Magistracie na ten temat. Nowe konsorcjum łódzkich przemysłowców chciało wykupić stację elektryczną na finansowo korzystniejszych dla miasta warunkach. W skład tej grupy przemysłowców wchodził Herman Poznański, Edward Herbst, Alfred Biedermann, Karol Steinert, Ernest Leonhardt, Henryk Hirsberg. Finansowanie miał zapewnić Bank Handlowy w Łodzi. W myśl ich propozycji 40% akcji mało dostać Towarzystwo 1886 roku, tyle samo nowe konsorcjum, a pozostałe 20% władze miejskie. Ostatecznie zgodzono się na takie rozwiązanie, jednak odłożono jego realizację do czasu powołania samorządu miejskiego Łodzi, co miało się dokonać w najbliższym czasie<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> Pełny tekst koncesji w: APŁ, Akta notariusza Gruszczyńskiego, 1900, rep. 2559.

<sup>13</sup> Próby przejęcia łódzkiej elektrowni można prześledzić na podstawie: APŁ, AmŁ, sygn. 6410, k. 612 i n.

Jak się okazało, na drodze planom Towarzystwa 1886 roku i pomysłem Magistratu łódzkiego stanęła pierwsza wojna światowa, na zawsze zmieniając oblicze Europy. Łódź bardzo ucierpiała w tym czasie<sup>14</sup>. Zniszczenia w przemyśle były olbrzymie, a w 1918 roku łódzkie przedsiębiorstwa zaistniały w zupełnie nowej rzeczywistości gospodarczej. Trzeba było uniezależnić się od rynków wschodnich, co nie było łatwe. Do tego odrodzone państwo Polskie nie dysponowało odpowiednimi kadrami politycznymi, co często owocowało błędnymi decyzjami, choć pewnie podjętymi w dobrej wierze. Łódzka elektrownia jest przykładem przedsiębiorstwa, które stało się przedmiotem walki politycznej, a nawet ideologicznej. Na mocy koncesji z 1900 roku miasto mogło przejść na własność majątek koncesyjny elektrowni po upływie czasu trwania koncesji (40 lat), miało też prawo wykupu za odszkodowaniem (im wcześniej, tym za większą opłatą), jeśli tylko na rok wcześniej o tym poinformowało<sup>15</sup>. Dodajmy, że po wojnie zakład znalazł się pod przymusowym zarządem państwowym. Władzom miejskim zależało tymczasem, by wykupić elektrownię możliwie jak najtaniej. Próbowano dokonać tego w sposób dość kontrowersyjny. Otóż w warunkach wielkiej inflacji i drożejącej robocizny oraz węgla i materiałów, należało urealniać ceny prądu. Na mocy koncesji z 1900 roku były one jednak sztywne i jasno określone. Dawało to pole do gry politycznej. Apele dyrekcji zakładu elektrycznego do Magistratu były zbywane odpowiedziami odmownymi. W takiej sytuacji nie dałoby się prowadzić przedsiębiorstwa. Można zastanawiać się, czy było to działanie celowe, ale władze miejskie, sprawujące pieczę nad gazownią, w jej przypadku nie wahały się urealniać cen. Sytuację elektrowni uratowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, które poparło słuszne postulaty Leona Golca, dyrektora z ramienia zarządu państwowego, a jednocześnie ważną postać jeszcze z przedwojennej załogi zakładu. Na niewiele się to jednak zdało i dopiero w kwietniu 1920 roku Urząd Elektryfikacyjny przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu zezwolił na podwyżki cen prądu w łódzkiej elektrowni. Oburzeni radni zażądali, by różnica między podwyższoną ceną prądu a tą przewidzianą w koncesji była uznana za pożyczkę od miasta. Na to H. Zarzycki, dyrektor urzędu, odpowiedział, że:

nie można (...) dopuścić do owładnięcia koncesjonariusza przez koncesjodawcę, które byłoby nieuniknione, gdyby koncesjonariusz wszedł na drogę przyjmowania

<sup>14</sup> O I wojnie światowej w Łodzi zob. A. Stawiszyńska, *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.

<sup>15</sup> Pełny tekst koncesji zob. APŁ, Akta notariusza Gruszczyńskiego, 1900, rep. 2559.

pożyczek wciąż narastających i nie mogących mieć żadnego pokrycia w dochodach normalnych. Pożyczka tego rodzaju byłaby zagwarantowana jedynie majątkiem przedsiębiorcy i prowadziłyby do wykupu na niekorzystnych dla tego ostatniego warunkach<sup>16</sup>.

To najlepiej podsumowuje sens przedstawionych powyżej wydarzeń. Władz miejskich nie było stać na wykupienie elektrowni, więc próbowano zbić jej wartość wrogimi działaniami<sup>17</sup>. Władzom miejskim jednak się to nie udało, a elektrownia trafiła w prywatne ręce, również po długich negocjacjach. Nie było one jednak łatwe. Towarzystwo 1886 roku utraciło swój majątek w Rosji w wyniku pierwszej wojny światowej i rewolucji bolszewickiej. Łódzka Elektrownia była ostatnim możliwym do odzyskania kawałkiem jej własności (około 25% całego przedwojennego majątku), którą próbowało odzyskać. Na drodze stały jednak aspekty prawne – w statucie spółki zaznaczono, że zebrania akcjonariuszy mogły odbywać się tylko w Petersburgu, a to z powodu sytuacji politycznej było niemożliwe. Dopiero w październiku 1923 roku udało się takie zebranie zwołać w Warszawie dzięki zgodzie ministra skarbu Władysława Kucharskiego<sup>18</sup>. Tymczasem łódzka elektrownia, objęta zarządem państwowym, stała się obiektem zainteresowania m.in. spółki „Siła i Światło”, która proponowała łódzkiemu magistratowi pieniądze na wykup oraz prowadzenie firmy wspólnie z miastem. Negocjacje po pewnym czasie przerwano i próbowano po prostu wynegocjować jak najlepsze warunki w rozmowach z Towarzystwem 1886 roku. Jednym z elementów tych negocjacji było zagadnienie majątku nowej spółki, która miała powstać w celu eksploatacji elektrowni. Dla przedstawicieli Towarzystwa 1886 roku wydawało się naturalne, że do majątku koncesyjnego zostanie włączony plac przy dworcu Kaliskim. Tymczasem w połowie 1921 roku Zarząd Budowlano-Kwaterunkowy chciał odkupić kawałek tego placu i postawić tam koszary, natomiast w magistracie chciano fragmentu działki od strony dworca. Pozbawiłoby to plac wjazdu od dwóch stron. Leon Golc wyrażał w pismach swoje oburzenie i wskazywał na to, że miała tam powstać elektrownia okręgowa<sup>19</sup>. Urzędnicy miejscy pozostali niewzruszeni, co wskazuje na to, że nie byli zainteresowani ani włączaniem tego

---

<sup>16</sup> Pismo H. Zarzyckiego do Magistratu m. Łodzi z 11.05.1920, APŁ, AmŁ, sygn. 27696, k. 84.

<sup>17</sup> Z szacunków Magistratu wynikała wartość majątku koncesyjnego równa 14 mln mkp. Do tego należało doliczyć 7 mln mkp opłaty za 20 lat pozostałych do końca trwania koncesji.

<sup>18</sup> APŁ, AmŁ, sygn. 27729, k. 2.

<sup>19</sup> Pismo z 9.05.1921 r., APŁ, AmŁ sygn. 27730, k. 81.

placu do majątku koncesyjnego, by nie zwiększać wartości spółki, ani budową elektrowni okręgowej.

Jednym z ważniejszych dokumentów, które wyjaśniają przyczyny upadku koncepcji budowy elektrowni okręgowej w Łodzi, jest pismo Wydziału Elektrycznego przy ministerstwie robót publicznych z 25 sierpnia 1922 roku<sup>20</sup>. Zawiera wytyczne w kwestii ewentualnego przekształcenia elektrowni miejskiej w okręgową. Otóż w takim przypadku władze miejskie musiałyby zrezygnować z prawa do wykupu instalacji, natomiast nie powinno się oddzielać elektrowni miejskiej od okręgowej. Chociaż powyższe wyjaśnienie dotyczyło przede wszystkim obszaru uprawnienia koncesyjnego, to przecież kwestia budynków i urządzeń również się z tym wiązała. Wydział Elektryczny zaproponował, by firma każdorazowo zwracała się do władz miejskich o pozwolenie na elektryfikację terenów sąsiednich, jeśli nie było objęte żadną inną koncesją. Taki model został ostatecznie zastosowany w Łodzi, a sprawa elektrowni okręgowej upadła. Kwestia kontroli nad energetyką była dla władz miejskich tak ważna, że były w stanie poświęcić nawet tak wielką inwestycję, która służyłaby wszystkim. Równie ważna była kwestia znacznej rozbudowy zakładu i wzrostu wartości. Władze obawiały się, że nie będą w stanie elektrowni i sieci wykupić. Uważano więc, że w interesie miasta należało nie dopuszczać do większych inwestycji. Do majątku koncesyjnego nie włączono więc placu przy dworcu Kaliskim, a łódzka elektrownia skupiała się głównie na zaspokajaniu potrzeb Łodzi i jej mieszkańców. Próby rozbudowy natrafiały na opór ze strony przedstawicieli administracji miejskiej.

Dalsze negocjacje wydawały się trwać w nieskończoność. Doszło do tego, że w 1923 roku władze miejskie równolegle prowadziły rozmowy z „Siłą i Światłem”, wspomnianą wcześniej firmą, którą poparło wielu łódzkich przemysłowców, a także brytyjskie koła finansowe<sup>21</sup>. Znamienne, że o elektrowni okręgowej nie było mowy. Powodem wszczęcia rozmów były zarzuty wobec Towarzystwa 1886 roku w sprawie braku jego zdolności do działań prawnych. Ostatecznie jednak przedstawiciele Towarzystwa 1886 roku i władz miasta spotkali się u notariusza 23 października 1925 roku, by założyć Łódzkie Towarzystwo Elektryczne o kapitale akcyjnym w wysokości 20 mln zł, z czego 20% otrzymały władze miasta Łodzi. Dyrektorem został Edward Ulmann, ważna postać w Towarzystwie 1886 roku jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. Nowej firmie udzielono

---

<sup>20</sup> Pismo z 25.08.1922 r., APŁ, AmŁ, sygn. 27731, k. 134.

<sup>21</sup> Pismo z 4.04.1923 r., tamże, k. 50.

uprawnienia nr 12, czyli koncesji, która miała trwać do 1964 roku. O jakimkolwiek myśleniu ponadregionalnym świadczył tylko zapis o obowiązku kupowania prądu tańszego niż wyprodukowany przez ŁTE i wprowadzania go do sieci, jeśli istniały tylko możliwości techniczne. Już rok wcześniej rada miejska przegłosowała, by placu przy kolei Kaliskiej nie włączać do majątku jako „niepotrzebnego”.

Tymczasem Łódź była ważnym elementem licznych planów elektryfikacji kraju. W 1919 roku opublikowano wyniki prac Polskiej Narady Ekonomicznej w Piotrogradzie. W jej ramach powstał plan pod kierunkiem Ludwika Tołłoczki, później związanego z łódzką elektrownią. W jego koncepcji w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Zagłębiu Dąbrowskim, w środkowej Galicji i w Zagłębiu Krakowskim oraz ewentualnie w okolicy Stanisławowa miały powstać elektrownie okręgowe, połączone siecią dwukierunkowych połączeń<sup>22</sup>. Możliwe, że plan był rozwinięciem pomysłów Towarzystwa 1886 roku.

Pierwszym poważnym inwestorem elektryfikacji Polski był koncern American European Utilities Corporaton, w skład którego wchodziły tacy giganci, jak General Electric, Western Electric i Westinghouse<sup>23</sup>. W 1925 roku podpisano nawet wstępne porozumienie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. Firma miała w ramach planowanej koncesji zbudować elektrownię na Dunaju i zainwestować 20 mln dolarów. AEUC chciało połączyć w pierścień Łódź, Warszawę, Szydłowiec i Radomsko, a te dwa ostatnie z Zagłębiem Dąbrowskim Tarnowem oraz Rożnowem. Taka inwestycja byłaby na pewno krokiem w dobrą stronę i uporządkowałaby chaos energetyczny – mnóstwo małych, zacofanych elektrowni, produkujących prąd na rynek lokalny bez szans na przeprowadzenie większych inwestycji. Tymczasem w 1927 roku zerwano negocjacje, zresztą w dość nieelegancki sposób. Stał za tym minister robót publicznych Jędrzej Moraczewski, który rozpoczął negocjacje z kolejnym inwestorem – koncernem W.A. Harrimana. Koncern ten, również proweniencji amerykańskiej, dysponował lepszymi kontaktami i organizacją.

Tymczasem równolegle z rozmowami z AEUC w Wydziale Elektrycznym Ministerstwa Robót Publicznych opracowano dziesięcioletni plan elektryfikacji Polski, w którym skupiono się głównie na województwach krakowskim i kielecki, ale obejmował też fragmenty łódzkiego, warszawskiego, lubelskiego

---

<sup>22</sup> L. Tołłoczko, *Zaopatrzenie Polski w energię elektryczną*, w: *Prace polskiej narady ekonomicznej w Petersburgu*, t. III – *Przemysł w Polsce*, Warszawa 1919, s. 79–159.

<sup>23</sup> *Poland to let huge contract*, „Miami Daily News” z 5.12.1926 r., s. 2.

i lwowskiego. Nie przewidywano awansu Łodzi do rangi stacji okręgowej, a jedynie pokrycie łódzkiego siecią średniego napięcia. Przewidywano natomiast budowę elektrowni wodnych, co jednak istotne, założono wykorzystanie tylko własnych zasobów. Według ministra Moraczewskiego liczenie na kapitał prywatny opóźniłby sprawę i nie sprzyjałoby odpowiedniemu rozwojowi sieci<sup>24</sup>. Czas pokazał, że było zupełnie odwrotnie. Plan ten, szacowany przez autorów na 217 mln zł, uznano jednak za niemożliwy do realizacji.

Najśłynniejszym i najbardziej rzeczowym planem elektryfikacji kraju był projekt wspomnianej firmy Harrimana. Oficjalnie negocjacje z nią Ministerstwo Robót Publicznych zaczęło dopiero w połowie 1928 roku. Plan był śmiały i zakładał koncesję na 60 lat, a podczas pierwszych 10 wykonanie głównych inwestycji, czyli budowę elektrowni wodnej na Dunajcu wraz ze zbiornikiem; elektrowni cieplnej w Zagłębiu Krakowskim oraz połączenie istniejących elektrowni. W ciągu pierwszych pięciu lat koncesji sieć wysokiego napięcia miała połączyć zagłębie węglowe albo z Łodzią, albo z nową elektrownią na Dunajcu. W przypadku wyboru tej pierwszej, tamtejsza elektrownia awansowałaby do rangi elektrowni okręgowej. Harriman miał też podłączyć do prądu miasta liczące powyżej 3 tys. mieszkańców i zapewnić niższe ceny niż dotychczasowe<sup>25</sup>. W ciągu 60 lat firma miała zainwestować 100 mln dolarów. Rocznie było to około 1% wartości całego obiegu pieniądza w Polsce na rok (licząc średni obieg pieniądza w II Rzeczpospolitej jako 1,5 mld zł). Mówimy więc o olbrzymiej inwestycji, która awansowałaby polską energetykę na poziom zupełnie nieznaną wcześniej. Był to rok 1929, a więc przed 1939 rokiem dokonano by większości najważniejszych inwestycji. W tym czasie doszło już do porozumienia między koncernem Harrimana a Łódzkim Towarzystwem Elektrycznym – umowa zabezpieczała obopólne interesy<sup>26</sup>.

Niestety i do tego kontraktu nie doszło. Został zablokowany przez najwyższe czynniki państwowe. Jędrzej Moraczewski chciał się z tego powodu podać do dymisji, której jednak nie przyjęto. Dla Polski skończyło się to dość boleśnie, bo musiano wypłacić Harrimanowi wynagrodzenie za poczynione prace. Więcej chyba jednak kosztowała utrata wizerunku poważnego państwa na arenie międzynarodowej.

---

<sup>24</sup> Wniosek Wydziału Elektrycznego Ministerstwa Robót Publicznych w sprawie programu elektryfikacji Państwa, AAN, KEM, t. 750, k. 68–78.

<sup>25</sup> *Z życia organizacji*, „Przegląd Elektrotechniczny” 1929, nr 10, s. 17.

<sup>26</sup> Pełny tekst umowy: APL, Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, sygn. 51, k. 134–137.

Gdy po wielkim kryzysie powrócono do koncepcji kompleksowej elektryfikacji kraju, władze państwowe widziały już ten program jako własne zadanie. W 1937 roku podzielono kraj na 17 okręgów elektryfikacyjnych<sup>27</sup>. Łódzkie zostało objęte uprawnieniem rządowym dla ZEMPOŁ, czyli Związku Elektryfikacyjnego Międzykomunalnego Przemysłowego Okręgu Łódzkiego, które wydano 9 czerwca. ZEMPOŁ nie miał własnych elektrowni i korzystał jedynie z prądu od elektrowni w Zgierzu, Częstochowie i Łodzi. Biorąc pod uwagę, że ŁTE już 10 lat wcześniej chciało takie uprawnienie uzyskać, dokonania państwowego ZEMPOŁ-u były raczej skromne, bo 155 km sieci wysokiego napięcia wraz z siecią uzupełniającą średniego napięcia trudno uznać za sukces. Blokowanie inicjatywy ŁTE w zakresie elektryfikacji regionu uznać należy więc za błędne i szkodliwe dla odbiorców oraz rozwoju sieci ogólnopolskiej. Ambitne plany elektryfikacji Polski ze strony władz w okresie międzywojennym zazwyczaj nie przekładały się na konkretne działania.

Dodajmy jeszcze, że eksploatacja elektrowni w Łodzi w okresie międzywojennym upływała pod znakiem starć wpływów czynników miejskich z zarządem. Władze miasta chciały mieć coraz większy wpływ na funkcjonowanie przedsiębiorstwa, a także zwiększyć w nim swoje udziały. Miasto wykupywało więc akcje kolejnych emisji, nawet, jeśli wiązało się to z zadłużeniem miasta. Do takiej sytuacji doszło w 1930 roku, gdy zadłużono się w Elektroanlagen, firmie reprezentującej interesy akcjonariuszy Towarzystwa 1886 roku. Pożyczka w wysokości 2,43 mln franków szwajcarskich wystarczyła na zakup 7842 akcji ŁTE<sup>28</sup>. Jak się jednak okazało, już pod koniec 1932 roku w kasie miejskiej zabrakło pieniędzy na spłatę pożyczki. Ostatecznie miasto musiało pozbywać się swoich akcji, by spłacić dług, co świadczy o zupełnie chybionym działaniu<sup>29</sup>.

Poza próbami utrzymania procentowego stanu udziałów w ŁTE, władze miejskie angażowały się również w życie gospodarcze elektrowni, nie zawsze w interesie firmy. W listopadzie 1928 roku ŁTE zakupiło działkę z zabudowaniami fabrycznymi i willą od sąsiada – firmy Otto Goldamera przy ul. Kilińskiego 74/76 za 300 tys. dolarów. Członkowie zarządu z ramienia miasta nie zostali o tym poinformowani i upatrywali w tym spisku<sup>30</sup>. Przede wszystkim krytykowano

---

<sup>27</sup> Dz.U. 24/1937, poz. 156.

<sup>28</sup> APŁ, AmŁ sygn. 27721, bp.

<sup>29</sup> Dokumentacja sprawy w: APŁ, AmŁ, sygn. 27722, k. 178 i n.

<sup>30</sup> APŁ, AmŁ sygn. 27726, k. 23–26.



cenę zakupu, uznając ją za wysoką, nie biorąc pod uwagę, że sprzedawca mógł zażądać tak wysokiej ceny, bo dysponował jedyną dostępną działką na rozbudowę elektrowni. Ostatecznie działkę zatrzymano, ale przy pewnych sprzeciwach ze strony niektórych radnych miejskich. Jasno jednak postawiono sprawę sprzeciwu miasta wobec rozszerzania zasięgu elektrowni poza miasto. W 1933 roku Stanisław Rapalski jako przedstawiciel władz miejskich zażądał zwiększenia dywidendy z 25 zł na 35 zł ze względu na trudną sytuację budżetową, argumentując, że elektrownia nie potrzebowała w tym czasie inwestycji. Uważał też, że zmniejszenie zysków było działaniem niepatriotycznym, bo zmniejszało wymiar podatku dochodowego. W dobie kryzysu gospodarczego postawa S. Rapalskiego powinna być rozumiana jako działanie na szkodę spółki. Tak właśnie rozpoznał to zarząd i nie zgodził się na takie rozwiązanie<sup>31</sup>.

ŁTE nie poddawało się jednak i w kilka lat po odzyskaniu elektrowni, w 1927 roku, opracowało plan regionalny dla okolic Łodzi. Najpierw podłączono do sieci Pabianice, a następnie planowano podłączyć Łask, Wieluń, Zduńską Wolę i Tomaszów. Edward Ulmann wynegocjował osobiście w Berlinie pożyczkę, prawdopodobnie od Elektrobanku. Pieniądze te pozwoliłyby na połączenie okolicznych miejscowości. Elektryfikacji miały podlegać mniejsze obszary, na które podzielono okręg. Projekt wpłynął do Ministerstwa Robót Publicznych jako „projekt STU”, od nazwisk Skulski, Tołłoczko i Ulmann. Projekt ten przeleżał tam niemal pięć lat. W 1932 roku Ministerstwo Robót Publicznych zwróciło się z zapytaniem do ŁTE, czy nadal wyraża zainteresowanie elektryfikacją okręgu łódzkiego na podstawie projektu z 1927 roku<sup>32</sup>. Do dalszych rozmów jednak nie doszło. W 1935 roku zwołano konferencję w sprawie powołania związku energetycznego dla elektryfikacji regionu łódzkiego, jednak nie zaproszono na nią nikogo z przedstawicielstwa ani ŁTE, ani Elektrowni Zgierskiej, mimo że obie firmy starały się o taką koncesję<sup>33</sup>.

Podsumowując, kwestia elektrowni okręgowej w Łodzi była elementem ogólnokrajowej układanki, zarówno w ramach Imperium Rosyjskiego, jak i później w odrodzonej Polsce. Sama koncepcja narodziła się jako inicjatywa prywatna i jako taka miała szansę realizacji. Planom tym przeszkodziła pierwsza wojna

<sup>31</sup> APŁ, Akta notariusza Rossmana, 1933, rep. 1581.

<sup>32</sup> „Dziennik Łódzki” z 23.04.1932 r., nr 112, s. 6.

<sup>33</sup> M. Łapa, *Elektryfikacja województwa łódzkiego w latach 1919–1939*, „Rocznik Łódzki” 2009, t. LVI, s. 144.

światowa, choć tuż przed wojną chciano odebrać koncesję Towarzystwu 1886 roku, przynajmniej częściowo. Możliwe, że nie pogrzebałoby to idei budowy dużej stacji okręgowej przy dworcu Kaliskim. Po odzyskaniu niepodległości władze miejskie Łodzi poświęciły tę ideę na rzecz łatwiejszego przejścia elektrowni w Łodzi, a wyłączenie placu pod budowę elektrowni okręgowej z majątku koncesyjnego nowej spółki oznaczało porzucenie koncepcji. Późniejsze, dość istotne miejsce łódzkiej elektrowni w planach ogólnopolskich nie przełożyło się na konkretne rozwiązania. Pamiętać też należy o ograniczonych możliwościach rozbudowy. Pod koniec lat 30. XX wieku łódzka elektrownia była już rozbudowana niemal do granic możliwości i miała bardzo ograniczone możliwości terytorialnej ekspansji. Aby zakład mógł sprostać tak poważnemu zadaniu, musiałby zapewne wybudować nową stację elektryczną, prawdopodobnie na peryferiach. Czy znalazłyby się na to środki finansowe? Na pewno nie w kraju. Powstawało też pytanie, na ile pozwoliłyby na to władze miejskie. Tak czy inaczej, niestety czynnikiem uwsteczniającym energetykę okresu dwudziestolecia międzywojennego były władze miejskie i państwowe. Najpierw te pierwsze zaprzępaściły kwestię łódzkiej elektrowni okręgowej, a potem te drugie zablokowały wielką inwestycję Harrimana, która pchnęłaby gospodarkę Polski na nowe tory.

## **Bibliografia**

### **Archiwalia i akty prawne**

Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta miasta Łodzi, sygn. 4487, 6410, 27696, 27721, 27722, 27726, 27729, 27730, 27731.

Akta notariusza Gruszczyńskiego, 1900.

Akta notariusza Rossmanna, 1933.

Łódzkie Towarzystwo Elektryczne, sygn. 51.

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Komitet Ekonomiczny Ministrów, sygn. 750.

Dz. U. 24/1937, poz. 156.

### **Prasa**

„Dziennik Łódzki” 1932.

„Ekonomista” 1879.

„Miami Daily News” 1926.

„Przegląd Elektrotechniczny” 1929.

„Przegląd Techniczny” 1912.

„Rozwój” 1912.

**Opracowania**

- Dobruchowski M., *Elektryfikacja Łodzi do 1918 roku*, praca magisterska napisana w Katedrze Najnowszej Historii Polski Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem prof. K. Badziaka, Łódź 1995.
- Feldenkirchen W., *Werner von Siemens. Inventor and international Entrepreneur*, Ohio 1994
- Hausman W., Hertner P., Wilkins M., *Global Electrification – Multinational Enterprise and International Finance in the History of Light and Power, 1878–2007*, Cambridge 2008
- Hughes T.P., *Networks of Power. Electrification in Western Society 1880–1930*, Baltimore 1993.
- Łapa M., *Elektryfikacja województwa łódzkiego w latach 1919–1939*, „Rocznik Łódzki” 2009, t. LVI.
- Madajczyk C., *Spory wokół sprawy elektryfikacji Polski (1926–1930)*, „Najnowsze Dzieje Polski” 1962, nr 5.
- Millward R., *European goverments and the infrastructure industries, c. 1840–1914*, „European Review of Economic History” 2004, nr 8.
- Munson R., *From Edison to Enron. The business of power and what it means to the future of electricity*, Westport–Londyn 2005.
- Szymański M.J., *Awans cywilizacyjny miast Imperium Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku jako efekt działalności firm zagranicznych na przykładzie koncernów energetycznych*, w: *Migracje. Podróże w dziejach. Współczesność*, red. M. Franz, K. Kościelniak, Z. Pilarczyk, Toruń 2015.
- Stawiszyńska A., *Łódź w latach I wojny światowej*, Oświęcim 2016.
- Tołłoczko L., *Zaopatrzenie Polski w energię elektryczną*, w: *Prace polskiej narady ekonomicznej w Petersburgu*, t. III – *Przemysł w Polsce*, Warszawa 1919
- Warysznikow M.N., *Siemens w Rosji: Obszczestwo Elektrieskago oswieszczenia 1886 g.*, „Rossijskij Żurnal Menedżmenta” 2009, t. 7, nr 2.

**ABSTRAKT**

W artykule opisano plany powstania dużej elektrowni okręgowej w Łodzi. Duża, nowoczesna stacja elektryczna miałaby zaopatrywać w energię elektryczną cały region i stać się elementem ogólnokrajowej sieci. Co ważne, takie plany powstały jeszcze przed pierwszą wojną światową, gdy Łódź należała do imperium rosyjskiego. Opracowano je w biurach Towarzystwa Elektrycznego Oświetlenia 1886 roku, potentata energetycznego na rynku rosyjskim, a związanego z koncernem Siemens i Halske, Deutsche Bankiem oraz szwajcarskimi holdingami. Pomysł chciano zrealizować po odzyskaniu niepodległości, jednak zarzucono go ze względu na chęć władz miejskich Łodzi na przejęcie majątku istniejącej elektrowni na mocy umowy koncesyjnej z wymienioną firmą. Elektrownia nie powstała również w późniejszym okresie ze względu na rosnący etatyzm II Rzeczypospolitej oraz utracenie projektu elektryfikacji opracowanego przez amerykańską firmę Harriman et co. Tekst oparty jest na dokumentach archiwalnych z uwzględnieniem literatury przedmiotu.

**THE CONCEPT OF A DISTRICT POWER STATION IN ŁÓDŹ  
IN THE FIRST HALF OF THE 20<sup>TH</sup> CENTURY.  
IDEAS, CONDITIONS, ATTEMPTS TO PUT THE IDEA IN MOTION**

**ABSTRACT**

The article presents an idea to build a district big power station in Łódź. A big modern electric power station was supposed to supply electric energy to the whole region and to become an element of the national network. What is more, all those plans had had been devised before the first world war, when Łódź was part of the Russian Empire. They were made in the offices of the 1886 Electric Lighting Association, a tycoon in the Russian electric industry, connected with the Concern of Siemens & Halske, Deutsche Bank and some Swiss holding companies. The idea was expected to be realised after regaining independence, yet it was later rejected because the municipal authorities of Łódź wanted to take over the property of the existing power station by virtue of a concession contract with the above-mentioned company. Even later no power station was built because of the increasing statism of the Second Republic and the idea of electrification prepared by the American Company Harriman et co was also killed. The text has been based on archive documents and specialised literature concerning the subject in question.

